Nr. 361. Lwów, Sobota dnia 29. Grudnia 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane" za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Tomasza b.
Jutro: Dawida kr.
Pojutrze: Sylwestra p.

Grecko-katolickie.
Danyła.
Sewastyjana.
Wonyfatya.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, dropie, pardwie, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 8 g. — m.
Zachód „ o 4 g. 05 m.
Barometr 767. Odwilż.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata *Kurjera* wynosi:

we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek powieści *Rogosza* pt. *Na ziemi galicyjskiej*, którą obecnie w odcinku umieszczamy.

W najbliższym numerze *Dodatku literackiego Kurjera Lwowskiego* rozpoczniemy drukować (w książkowym jak zwykle formacie) powieść *T. T. Jeża: Na zaraniu.*

Na podstawie zawartego przez nas układu prenumeratorowie *Kurjera Lwowskiego* mogą nabywać po *cenie zniżonej* dzieła Orzeszkowej i Bałuckiego. Najlepsze utwory znakomitej autorki, jak: Niziny (z ilustracjami Andriollego), Meir Ezofowicz (2 t.), Nad Niemnem (3 t.), Dziurdziowie (z ilustracjami Andriollego) i inne nabywać można po 90 ct. za tom z przesyłką (cena księgarska wynosi 1 złr. 30 ct. bez przesyłki). Komplet powieści Bałuckiego składający się z 9-ciu tomów p. t.: *Byle wyżej, Błyszczące nędze, Ostatnia stawka, Sabina, O kawał ziemi, Żydówka, Biały murzyn, Za winy niepopełnione, Komedje (Dom otwarty, Na łonie natury, Komedje z oświatą), Pańskie dziady* dajemy za 9 złr. 50 ct. (cena księgarska wynosi koło 15 złr.).

Upaństwowienie ziemi.

II. Cały plan reformy proponowanej przez Flürscheima streszcza w następujący sposób badeńska *Werkm. Ztg.* Reprodukujemy to streszczenie w pełnej osnowie, ponieważ sam Flürscheim uznał je za odpowiednie do przedrukowania w swem piśmie, po dokonaniu niektórych poprawek.

„Państwo ma zwolna przyjść w posiadanie wszystkiej ziemi, poczynając najsamprzód od gruntów miejskich, te bowiem podlegają potępienia godnej lichwie i tworzą bogactwa, które bez żadnej pracy ciągle się pomnażają, podczas gdy mieszkańcy miast są wyzyskiwani wysokimi czynszami. Niemniej też zabudowywanie takich nadmiernie drogich placów budowlanych staje się zyskownem tylko dla budynków zbytkownych, a natomiast wielka masa biedniejszej ludności musi mieszkać w najnędzniejszych norach, nie znajdzie się bowiem żaden przedsiębiorca, któryby mógł budować zwykłe domy na placach, których cenę lichwiarze nadmiernie wyśrubowali w górę.

„Temu złu zaradzonoby, gdyby państwo było posiadaczem wszystkich gruntów w mieście i po za miastem; w takim razie każdy przedsiębiorca lub ogółem człowiek chcący budować dom, mógłby wynająć od państwa plac za odpowiednie pieniądze. Cena najmu regulowaną by była wedle rynkowej ceny, jak ją oznacza podaż i popyt. Jak długo najemca płaci tę cenę, tak długo nie można mu najmu wypowiedzieć; gdy sam ustępuje z dzierżawy, to musi państwo, lub ten, kto na jego miejsce następuje, odszkodować mu wedle wartości szacunkowej wszystkie budynki i inne meljoracje, jakie poczynił podczas swej dzierżawy.

„Przeprowadzenie tej reformy ma być całkiem powolnem. Państwo ma otrzymać prawo nabywania gruntów po cenie dzisiejszej, która ma być oszacowaną raz na zawsze; Flürscheim bowiem nie chce tak jak George, konfiskować ziemi zapomocą podatku gruntowego, któryby zwolna doszedł do wysokości równej całej kwocie renty gruntowej. Chce on dzisiejszym posiadaczom ziemi spłacić całą jej wartość obecną. Tylko nadwyżka po nad dzisiejszą wartość ziemi, stworzona przez ogół obywateli, przez ich rozrost i wzmagającą się zręczność techniczną ma przypaść państwu. A wrost tej nadwyżki jest, jak wiadomo, bardzo znaczny. Chociaż na razie wskutek zagranicznej konkurencji zbożowej ani mowy być nie może o wzroście wiejskiej renty rolnej, to przecież ani wątpić, że grunta miejskie i przemysłowe po prostu w olbrzymi sposób podniosły się na wartości i ciągle się jeszcze podnoszą, i że przyjdzie też czas, kiedy wartość gruntów wiejskich znowu wzrastać pocznie. Statystyka pokazuje, że w wielkich okresach z matematyczną pewnością oczekiwać można zwiększenia się wartości wszystkiej ziemi w kraju, i w którym wzmaga się dobrobyt ludności. Tak zdaniem Flürscheima wartość ziemi w całych Niemczech w ciągu ostatnich 100 lat wzrosła co najmniej w 14-kroć. Biorąc w swe posiadanie tę naturalną zwyżkę wartości, wynikającą nie z pracy jednostek, ale z pracy całego ogółu, państwo nie popełnia niesprawiedliwości, gdyż odbiera dla ogółu to tylko, co ten ogół stworzył, a pozostawia jednostce na nieograniczoną własność to, co ona wyprodukuje swą pracą, kiedy przeciwnie dziś wielka część tej pracy płynie w obce kieszenie.

W jakiż posób miałoby, zdaniem Flürscheima, nabyć państwo środki do zakupienia wszystkich gruntów w swych granicach? Flürscheim sądzi, że właśnie ten wzrost wartości ziemi ma służyć jako środek spłaty. Przypuśćmy — mówi on — że państwo nabywa jakikolwiek kawałek gruntu na jednej z głównych ulic Berlina po dzisiejszej cenie targowej, tj. mniej więcej za kapitalizowany czynsz. Jeżeli ten czynsz wynosi 10.000 marek, to cena kupna wynosić będzie 20×10.000, tj. 200.000 marek. Państwo spłaca tę cenę przez wydanie listów zastawnych. Na takie listy zastawne każdy chętnie ulokuje dziś swój kapitał za 3 i pół proc., tak, że państwo dostanie owych 200.000 marek za 7000 rocznego procentu. Otrzymując z zakupionego gruntu 10.000 m. czynszu, będzie miało jeszcze 3000 m. rocznie na podatki miejskie, reparacje i amortyzację budynków. Ale zysk państwa rozpoczyna się dopiero wtenczas, kiedy czynsz gruntowy z czasem z 10.000 podskoczy na 12.000, 15.000 itd. Wówczas nadwyżka dochodów w sumie 2, 5 itd. tysięcy użytą będzie na spłatę listów zastawnych. Z powolnem zakupowaniem gruntów, ze spłatą ciążących na nich hipotek, z amortyzacją listów zastawnych, a później też starych długów państwowych zmniejszy się liczba papierów wartościowych z gwarancją państwową, o które się kapitał chciwie dobija. I tak już dziś kapitał wskutek swego olbrzymiego wzrostu napróżno szuka pewnych ulokowań tego rodzaju, tak że wielu ludzi wyrzuca swe pieniądze na papiery kanału panamskiego i tym podobnie. Jeżeli już dziś wskutek tego spada stopa procentowa papierów gwarantowanych, to spadnie ona jeszcze daleko więcej w miarę ich znikania z rynku pieniężnego. A spadająca stopa procentowa ułatwi amortyzację długów państwowych i całkowite zakupno ziemi, także i wiejskiej; gdyż pomimo niskiej renty będzie ona przecież z czasem większą, niż procent od wydanych na jej zakupno kapitałów. Oczekuje więc Flürscheim w stosunkowo krótkim czasie zupełnego wykupna wszystkiej ziemi i całkowitej spłaty, osobliwie, gdy bez wątpienia i inne państwa zwolna pójdą tą samą drogą, a spadająca stopa procentowa nie znajdzie możności oporu w lokowaniu kapitałów za granicą.

Korzyści, jakie z takiej operacji rokuje Flürscheim dla państwa, byłyby nieobliczone. Ponieważ państwo zaczyna skupowanie gruntów od miast i kupuje po cenie obliczonej na podstawie kapitalizacji czynszów, a taka cena egzystuje dopiero wtedy, gdy dany grunt jest zabudowany, więc aż do wpływu terminu, w którymby się miało rozpocząć wykupno, wywiązałaby się olbrzymia spekulacja budowlana. Płaca robotnicza by się podniosła, czynszeby spadły. Wskutek tego państwo nie tylko kupowałoby taniej, ale od razu już nastąpiłoby pewne polepszenie stanu miejskiej ludności robotniczej. Teren nie zabudowany po upływie terminu, nabyłoby państwo w takiej cenie, jak role, względnie jak ogrody, mogłoby więc za niski czynsz oddawać go w najem ludności robotniczej. Tylko w ten sposób możnaby rozwiązać kwestję pomieszkań robotniczych po miastach, która przy dzisiejszej lichwie gruntowej spotyka niepokonane trudności.

„Po wsiach większe dobra zostałyby rozparcelowane, ponieważ drobni rolnicy mogą stosunkowo więcej płacić czynszu, niż wielcy, i na odwrót, z tego samego powodu zanadto drobne części złączonoby do kupy. Rolnik na gruncie, zapewnionym mu po wieczne czasy, tj. jak długo będzie płacił podatek gruntowy, będzie w większym stopniu rzeczywistym właścicielem, niż dziś, gdzie przeważnie jest on tylko niewolnikiem hipotecznego wierzyciela, który przez wypowiedzenie hipoteki każdej chwili może go wyrzucić z ojcowizny. Siły robocze, któreby się zwróciły do niezajętych jeszcze gruntów, zmniejszyłyby konkurencję robotniczą na polu przemysłowym, wpłynęłyby na podniesienie się płacy.

Listy z kraju.

Nowy Sącz 20. grudnia. *(Nowy zarząd miejski. Inspektor szkolny).* Od dwóch lat mamy nowy zarząd miejski, wprawdzie nie taki, jakiegobyśmy sobie życzyli, zawsze jednak lepszy od poprzedniego. Bióro bowiem burmistrza otwarte w każdy dzień, a przystęp doń łatwy, swobodny dla każdego, podczas gdy dawniej ludek nasz z jakąś tremą przed swym naczelnikiem żale swe w skrytości rozwodził. Domki nasze z lepszych czasów pochodzące, nie grożą tak upadkiem, lecz dzielniej opierają się „zębowi czasu". Najważniejsza zaś, że jakaś swoboda ogarnęła obywatelstwo; mniej skarg słyszymy na sekatury, mieszkańcy wiążą się w stowarzyszenia, ochronki, sokoły, amatorów do przedstawień teatralnych itd. Urząd miejski buduje nowe cmentarze, koszary, równa gościńce, myśli o zaprowadzeniu wodociągów, a nawet o drugiej szkole męskiej. Wprawdzie nie zawadziłoby więcej sprężystości w policji, więcej czystości po placach i ulicach, więcej świeżych sił pośród referentów a harmonji pośród urzędni-

Dotąd nieprzewyższony!

W. Maagera

c. k. wyłącznie uprzyw. prawdziwy czyszczony

TRAN z WĄTROBY

przez

Wilhelma Maager z Wiednia

DORSCH

Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierany i jako **łatwy do strawienia**, także dzieciom szczególnie zalecany i ordynowany jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek przeciw **słabościom piersi i płuc, szkrofułom, ostudom, czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczołowym, osłabieniom** i t. d.

Flaszka po 1 złr. w moim składzie fabrycznym: **Wien Heumarkt nr. 3.** tudzież **we wszystkich aptekach i handlach korzennych** monarchji austro-węgierskiej do nabycia.

We **Lwowie** u pp.: Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego aptekarzy, St. Markiewicza. K. Bałłabana, kupców.

Aug. Tschinkel i Synowie

c. k. dostawcy nadworni

Fabryki: Wiedeń, Schönfeld, Lobositz i Lublana,

polecają

TSCHINKLA CYKORJĘ GRYSIKOWĄ

pudełko 1/5 kilogr.

Najlepszy istniejący dodatek **do kawy.**

Najlepszy istniejący dodatek **do kawy.**

Prawnie zastrzeżone.

Również **kawę figową i sułtańską.**

Najlepsze czekolady, uznane jako najprzedniejsze gatunki i nagrodzone na wszystkich wystawach.

Cakao odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne, o delikatnym smaku.

Angielskie Rocks-Drops, cukry, owoce cukrowane, cykaty pomarańczki, kompoty i t. p.

Nasze wyroby są do nabycia we wszystkich lepszych handlach korzennych.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841

poleca na **sezon jesienno-zimowy** świeżo nadeszłe **materje modne** na garnitury i paltoty męskie, jako i damskie po bardzo przystępnych cenach.

GŁÓWNY SKŁAD

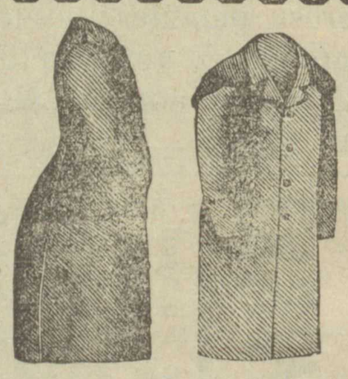

Płaszczy gumowych

MĘZKIE

Czarne z najlepszej materji żaglowej po złr. 10, 11, 12 i wyżej.

Liberyjne białe, żółte od złr. 14 do złr. 20.

Wojskowe z egalizacją lub bez od zł. 11 do 35.

Wełniane angielskie napuszczane kauczukiem od złr. 25 do 50.

DAMSKIE

Fasony Rotonde, Havelock, Nevport, Paletot z najmodniejszych materji gumowych od zł. 6 do 50, również wykonują się podług miary,

KAPUZY z kołnierzem od złr. 1.50 do 3.

KAMASZE GUMOWE od złr. 2 do 4.

PÓŁ BUCIKI z podeszwą gumową na lato z płótna brązowego okładane skórą lub bez od złr. 3.50 do 6.

poleca

Magazyn wyrobów gumowych

R. Krimmera

Lwów, Hotel Francuski.

Największy wybór

Latarń

u

ALOJZEGO HÜBNERA

Lwów

ulica Karla Ludwika 13.

PIERWSZA ORYGINALNA POLSKA

Szkoła gry na cytrze

zastosowaną do samodzielnej nauki, układu nauczyciela i kompozytora

WŁADYSŁAWA MAŃKOWSKIEGO

opuściła prasę i jest do nabycia we wszystkich księgarniach i u autora, jakoteż u nakładcy Stanisława Köhlera ul. Batorego l. 28. we Lwowie.

Szkoła ta artystycznie wykonana na pięknym grubym papierze, o 90 stronnicach w eleganckiej broszurowanej oprawie kosztuje złr. 3.

Autor niniejszego dzieła poleca doskonałe cytry po cenie złr. 15 i wyżej za sztukę. Za poprzedniem porozumieniem możliwa jest spłata w ratach miesięcznych. Adresować należy do handlu St. Köhlera we Lwowie.

Klosety pokojowe

z desinfekcją torfową

również **Proszek torfowy**

zastępstwo i skład u firmy:

ANTONI HALSKI

handel żelazny, Lwów, plac Marjacki liczba 9.

Cenniki na żądanie franco.

PRENUMERATĘ

NA CZASOPISMA PRZYJMUJE ZNANA

KSIĘGARNIA POLSKA

L. K. BARTOSZEWICZOWEJ we Lwowie, plac Halicki l. 14.

	We Lwowie	Na prowin.
Biesiada literacka tygodnik illustr. kw.	1·80	2·20
Bluszcz, tygodnik ilustr. dla kobiet kw.	3·—	3·80
Kłosy, tygodnik ilustrowany kw.	3·60	4·40
Kolce tygodnik humorystyczny kwart. .	3·50	4·—
Mały światek, pismo ilust. dla dzieci kw.	1·—	1.30
Przegląd tygodniowy kwartalnie . . .	3·50	3·85
Przyjaciel dzieci ilustr. tygodnik kwart	1·80	2·20
Tygodnik ilustrowany, kwartalnie . . .	3·40	4·20

	We Lwowie	Na prowin.
Bazar, ilustr. Damenzeitung kwartalnie	1.80	2·20
Buch für Alle, pismo ilustrowane zeszyt	0·18	0·23
Frauen Zeitung, illustrirte, kwartał.	1·80	2·20
Gartenlaube . . . . . 14 zeszytów po	0·30	0·35
Modenwelt, kwartalnie	0.95	1·25
Mode illustrée, kwartalnie	2·40	3·—
Revue des deux mondes, rocznie . .	33·—	35·40
Saison	1·—	1·40

Oprócz powyższych najpoczytniejszych, księgarnia dostarcza również wszystkie inne gdziekolwiek i w jakimkolwiek języku wychodzące i ogłaszane czasopisma i dzieła po cenach oryginalnych, ręcząc za punktualną wysełkę.

Księgarnia poleca również bogaty swój skład książek we wszelkich językach i gałęziach literatury jakoteż wszelkie nowości muzyczne. Katalogi nowości wysełą się na żądanie franco, jak również posyłka z nowościami do wyboru. Wszelkie zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą.

Większym łaskawym odbiorcom, jakoteż kasynom czytelniom kółkom itp. księgarnia czyni możliwe dogodności. — Blizko 20-letnie istnienie tej księgarni i szerokie koło P. T. odbiorców dają rękojmię dokładnego wypełnienia dotychczasowych zleceń, i najlepiej polecają ją względom nowych odbiorców.

Koks! Koks! Koks!

najlepszy, najtańszy i najczystszy materjał opałowy do kuchen i pieców

posiadamy znowu na składzie i polecamy na porę zimową.

Każdą ilość dostarczamy do mieszkań

za 50 kilogram. 80 cent. w. a.

Podejmujemy się

przerobienia własnym kosztem pieców kaflowych, tudzież kuchen do opalania koksem.

Posiadamy także na składzie piece żelazne, wyłożone materjałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne; takowe można oglądnąć każdego czasu.

Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione.

Zarząd zakładu gazowego we Lwowie.

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179.

Papier z fabryki Czerlańskiej.

zapadłych w tej mierze uchwałach. Pisze on pomiędzy innemi co następuje:

„Ustawodawstwo tak niemieckie, jak francuzkie, a niemniej dotychczasowa literatura wykazują co do wydalań obcokrajowców nadzwyczaj wielkie braki. Podczas kiedy w Anglji o wydalaniach (z wyjątkiem wydalań poddanych państwa nieprzyjacielskiego podczas wojny) prawie nigdy nie było mowy, a nawet wydalania podczas wojny stały się niezwykłemi, wiadomo, że np. w Prusach pobyt obcokrajowców w kraju zupełnie zależny jest od nieograniczonego uznania policji. Holandja i Belgja (szczególnie ostatnia ustawą z 1885 r.) dały obcokrajowcom prawne gwarancje, zabezpieczające ich od samowolnego wydalania: Belgja w sposób materjalny, o tyle, że poszczególne jednostki pozwala wydalać tylko z pewnych powodów, o których wydalony winien pozostać poinformowany, a Holandja w sposób formalny przyznając interesowanym prawo zażalenia u władzy kolegialnej.

„W najnowszym czasie stała się kwestja wydalań zawikłańszą z powodu gromadnych wydalań z zachodniej części Prus, a następnie Rosji, tudzież z powodu gromadnego oddalania i nieprzyjmowania pewnej kategorji obcokrajowców albo cudzoziemców pewnej narodowości i pewnego zatrudnienia (robotników chińskich), które to dwa środki starano się usprawiedliwić powoływaniem się na rodzaj konieczności państwowej. Jakkolwiek instytut bynajmniej nie chce ograniczyć najwyższej władzy państwowo-policyjnej (na wypadek niebezpieczeństwa) to jednakowoż uważał za konieczne zalecić dla ostatnich wypadków pewne formalne gwarancje, któreby zapobiegły rozporządzeniom mogącym bez potrzeby interesowane indywidua ciężko poszkodować, a równocześnie się przyczynić do rozgoryczenia międzynarodowych stosunków.

„Dlatego też rozróżnił instytut trzy rodzaje wydalań: 1) Co do koniecznych wydalań w czasie wojny i w czasie wielkich niepokojów zalecił, ażeby w danych wypadkach rządowi i policji wolno było tak poszczególne osoby, jak całe kategorje osób wydalać, o ile to być może, według własnego uznania, z tem jednakże zastrzeżeniem, ażeby wydalenia ograniczone były tylko na pewien czas. 2) Co do nadzwyczajnych wydalań (gromadnych wydalań całych kategoryj) wyraziło zebranie życzenie, ażeby wydano specjalną ustawę lub publicznie ogłosić się mające rozporządzenie, któreby dotkniętym wydaleniem osobom dało dosyć czasu do załatwienia swych osobistych interesów. Tem samem oświadczyło się zebranie przeciwko wydalaniom gromadnym, zarządzonym na mocy rozporządzeń, które dostawione bywają tylko poszczególnym jednostkom, a jako bliżej nie umotywowane nie podlegają mniej lub więcej ani krytyce publicznej, ani ewentualnej dyskusji w reprezentacji krajowej. 3) Co do wydalań zwyczajnych, a dotyczących poszczególne indywidua, stawiło zebranie żądanie, ażeby przy tychże wydalaniach podano pewne powody, o których dotknięty powinien zostać powiadomiony i ażeby przy nich więcej niż dotychczas ochraniano osoby rzeczywiście osiadłe. Projekt jednak nie został szczególnie co do ostatniego punktu jeszcze bynajmniej załatwiony i prawdopodobnie zostanie jeszcze uzupełniony, szczególnie co do żądania pewnej formalnej rękojmi na wypadek wydalań zwyczajnych.“

Jak z powyższego referatu widzimy, nie zgadzają się żądania instytutu dla prawa międzynarodowego w wielu punktach z dotychczasową praktyką niektórych państw europejskich. Szczególnie co do wydalań gromadnych żąda instytut zniesienia dotychczasowej praktyki, dozwalającej wydalania na mocy rozporządzeń dostawianych poszczególnym indywiduom bez bliższego umotywowania, i to w czasie tak krótkim, że dotkniętym osobom nie pozostaje nawet dosyć czasu do załatwienia osobistych interesów. Krytyka instytutu dla prawa międzynarodowego zasługuje ze wszech miar na uwagę publiczną, szczególnie, że wypowiedzianą została przez instancję w tej kwestji najodpowiedniejszą.

Za ostateczne słowo w sprawie wydalań gromadnych wprawdzie uchwał instytutu uważać nie można, szczególnie, że instytut w ogóle nie rozstrzygnął kwestji zasadniczej, w jakich warunkach i o ile państwu ma przysługiwać prawo rozporządzania wydalań gromadnych. Żądanie ustawy specjalnej kwestji prawomocności wydalań gromadnych bynajmniej nie rozstrzyga, a żądanie publicznie się ogłosić mającego rozporządzenia grzeszy skromnością, gdyż dotyczy tylko formalnej strony, czyli sposobu przeprowadzenia wydalań.

Mimo to zasługują uchwały instytutu na wszelkie uznanie, chociaż już dlatego, że okazują niedostatki dotychczasowego ustawodawstwa co do wydalań i odsłaniają reprezentacjom parlamentarnym potrzebę wniesienia kwestji tej na porządek dyskusji parlamentarnej. Tak samo wątpić nie można o tem, że ścisłe przeprowadzenie projektu instytutu dla prawa międzynarodowego zniosłoby pod niejednym względem surowości połączone z dotychczasową praktyką przy wydalaniach używaną. Co w tej mierze projekt instytutu proponuje, jest zdaniem naszem najmniejszem żądaniem, jakie w danej kwestji w ogóle stawić można.

Fakt, że instytut gromadnych wydalań w czasie pokojowym w ogóle zasadniczo nie potępił, jest dowodem, że pozostaje pod wpływem obecnie niestety nietylko w samej Europie panującego prądu, i że ostatecznie słowo w tej mierze wypowie dopiero przyszłość. Nie wątpimy ani na chwilę, że ostateczne to słowo wypadnie za zniesieniem wszelkich wydalań w ogóle, a mianowicie wydalań wyjątkowych.

KRONIKA.

Posiedzenie Towarz. nauczycieli szkół wyższych odbędzie się dzisiaj, w sobotę, o godz. 6. w sali fizyki gimnazjum Franciszka Józefa. — Porządek obrad: 1. Lekcja języka łacinskiego na podstawie Sall. Cat. rozdz. 20., ref. prof. Wiktor Kłak. 2. Ze zjazdu lekarzy i przyrodników, ref. prof. Dr. Ignacy Petelenz.

W kasynie miejskiem odbędzie się w poniedziałek dnia 31. bm. z powodu zakończenia starego roku promenade-koncert, poczem nastąpią tańce. Początek o godzinie 8. wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w poniedziałek do godziny 4. popołudniu.

P. namiestnik w ruskiem seminarjum. O wizycie p. namiestnika Badeniego w seminarjum ruskiem podaje *Czerwonaja Ruś* następujące bliższe szczegóły. Wizyty nikt się nie spodziewał, wskutek czego p. namiestnik miał sposobność przypatrzyć się seminarjum ruskiemu w jego codziennej szacie. Przy wejściu zapytał się p. namiestnik odźwiernego, czy obiad już się odbył, i wyraził swe niezadowolenie, że objadu jeszcze nie było (była już 1. godzina). Następnie kazał się zaprowadzić do refektarza, zajrzał do kuchni, a ztąd udał się do ks. rektora, który mu towarzyszył w dalszym obchodzie. Nieprzyjemne wrażenie wywarł na niego nieład i nieporządek, napotkany na kurytarzach i w pojedynczych numerach. Tymczasem podano obiad. Dla tego p. namiestnik zaszedł ponownie do kuchni, kazał sobie podać potrawy przygotowane dla alumnów i skosztowawszy ich, wcale nie był zachwycony ich smakiem. Z kuchni udał się p. namiestnik do refektarza, gdzie już byli zgromadzeni alumni, tu jednak posłyszał krzyk z sąsiedniej jadalni. — Cóż to, rewolucja? — zapytał p. namiestnik. Na to otrzymał od wicerektora, ks. Mielnickiego, odpowiedź: „Coś tam znaleźli w potrawie.“ Pokazało się, że to „coś“ było to niewinne stworzenie zwane „szwabem“ i znalezionem zostało w leguminie. Rozumie się samo przez się, że fakt ten wywołał niezadowolenie namiestnika, który też nieomieszkał wyrazić je ks. rektorowi.

Tragiczuy wypadek wydarzył się onegdaj w Krakowie, o czem donoszą tamtejsze pisma. P. Michał

---

36)

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE

POWIEŚĆ

przez

M. Carew.

(Ciąg dalszy).

Nabrawszy tej pewności, pan Roy Pole spokojniej już wysłuchał reszty rozmowy, a widząc, że ta się zbliża do końca, wybiegł z ogrodu bocznem wejściem, wskoczył do przejeżdżającej dorożki, i przyjechawszy do hotelu, pospieszył do prywatnego lady Gauntlett saloniku, w którym zastał panny z lordem Conwayem, smutnie siedzące przy kominku.

— Gdzieżeś był tak długo? od samego obiadu! — z wymówką zawołała Alicja i zerwawszy się z miejsca, pobiegła naprzeciw narzeczonego.

— Gdzie matka? — niespokojnie spytała Ella.

— Nie pytałem się ani o pana, ani o lady Alicję, choć wiedziałem, że zostaliście na dole, bo sądziłem, że was wstrzymuje ważny jakiś interes — szepnął mu na ucho lord Conway, podając mu telegram, zaraz po obiedzie odebrany.

— Na wszystko odpowiem w swojej porze — spokojnie odparł pan Roy Pole i otworzywszy telegram, przebiegł go i pokazał lordowi Conwayowi kilka słów przez inspektora Hollingforda z Gauntlett-Court przesłanych:

„Ważne wiadomości jutro przez umyślnego posłańca“.

— Jakże się ma? zdrów? — wołały obie razem, całując matkę.

Ona ucałowała je obie, uśmiechnęła się przyjaźnie do stojących w milczeniu mężczyzn, poczem lekko odsuwając córki od siebie:

— Chodź pan tu do mnie, panie Pole! chodź... chodź! — prosiła Alicja prowadząc go za sobą na kanapkę i brzmieniem głosu, urokiem spojrzenia tak mu w tej chwili przypominając matkę, że pan Roy Polo o mało co nie wyrwał ręki z uścisku maleńkiej dłoni dziewczęcia.

W tejże chwili weszła do pokoju lady Gauntlett z twarzą ożywioną rumieńcem, z oczyma wewnętrznym ogniem płonącemi, piękniejsza od obu córek swoich.

— Mama! — zawołały jednocześnie panny, biegnąc ku niej — gdzie ojciec?

— Widziałaś go, matko? jak się miewa?

— Widziałam — odparła lady Gauntlett, podnosząc w niebo oczy rozpromienione szczęściem.

— Zmęczona jestem — rzekła — bardzo zmęczona.. Dajcie mi spocząć chwileczkę.

I rzuciła okiem w stronę pana Roy Pole'a, który stał nieporuszony, myśląc sobie w duchu:

— To przechodzi pojęcie ludzkie! nie przypuszczałem, żeby można tak wybornie grać komedją!

Raz jeszcze spojrzawszy na pana Roy Pole'a, spytała lady Alicja łagodnie:

— Mam nadzieję, że nie wprawiłeś pan córek moich w stan gorączkowego oczekiwania?

— Nie powiedziałem im nic, coby je do oczekiwania pobudzić mogło, bom nie przypuszczał ani na chwilę, że ktokolwiek z nas, *prócz pani* — te wyrazy wymówił pan Roy Pole ze znaczącym naciskiem — zobaczy dziś w wieczór sir Lionela.

— Nie powiedziałam wam jeszcze, tobie Ello, ani tobie Alicjo — cichym, spokojnym głosem mówiła dalej lady Gauntlett, opierając głowę na poręczy fotelu — że przybywszy tu, zastałam list od waszego ojca. W liście tym prosił mnie, abym się zobaczyła z nim wieczorem w hotelu, w którym stoi. Pojechałam tam o wskazanej godzinie i zastałam bilecik, gdzieindziej miejsce spotkania naznaczający. Ach! co to było za szczęście... co za ulga... co za pociecha! — mówiła lady Gauntlett przerywanym głosem, jakby w nadmiarze wzruszenia szukała słów, uczuciom swoim odpowiednich — zobaczyć go znowu! Uczułam też, moje drogie, że najświętszym jest moim obowiązkiem dać teraz mężowi pierwszeństwo przed wszystkiem i wszystkimi: przed wami nawet, dzieci moje! O! Ello droga, gdybyś ty widziała, jaki ojciec zmieniony!

Zdawać się mogło, że instynktem jakimś wiedziona, do starszej córki zwraca się głównie lady Gauntlett po współczucie i pomoc, na jej też ramieniu oparta, szła zwolna ku drzwiom swego pokoju, na odchodnem rzuciwszy jeszcze Conwayowi:

— Zrobię, co będę mogła, aby skłonić sir Lionela do widzenia się z córkami... dziś nic zrobić nie mogłam.

Kończyła właśnie te słowa, gdy obróciwszy głowę, ujrzała na twarzy pana Roy Pole'a uśmiech gorzkiej ironji. Zbladła, ale śmiało popatrzała mu w oczy parę sekund i słowa nie dodawszy, wyszła z pokoju wraz z Ellą.

— O mój Boże! mój Boże! — zaledwo drzwi się zamknęły, zawołała Alicja, rzucając się na sofę i twarz kryjąc w poduszki—kiedy się to wszystko skończy? kiedy ja wreszcie zobaczę ojca?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ków it. itd., lecz na razie dobre i to, co się osiągnęło, a reszty oczekujemy cierpliwie.

Kiepskie remanenta po dawniejszym zarządzie w kasie oszczędności i w propinacji zajaśniały jaskrawo, gdy w pierwszej odkryto pewne braki i do gruntu cały proceder reformować musiano, a w drugiej, gdy nowy dzierżawca jedenaście tysięcy guldenów rocznie więcej ofiarował, niż dotąd płacono. A wszak dawny burmistrz 3 i pół tysiąca rocznego opustu dla propinatorów i to z góry na 5 lat u rady miasta wyjednał, przez co 17 tysięcy gmina utraciła, dlaczego tak było, tylko Bogu i dawnej głowie miasta wiadomo. Obecnie upomina się gmina o zwrot tej pokaźnej sumki.

Nader smutna i ciemna sprawa z naszym inspektorem szkolnym okręgowym, omawiana dosyć dobitnie w *Kurjerze Lwowskim* nr. 275 z dnia 3. października br. nie weszła jeszcze na lepszą drogę. Musimy zatem na nowo o nią potrącić, aby nakoniec głos nasz znalazł echo u wyższej władzy, kiedy ku wielkiemu zdziwieniu nasze dwie rady szkolne w miejscu zupełnie apatyczne w tym kierunku zdają się zajmować stanowisko. Zbyt wysoko cenimy moralne wychowanie ludu, abyśmy nie mieli trąbić na gwałt, kiedy sami piastunowie tego wychowania ciężkich przeciwko niemu dopuszczają się grzechów. (Raczy wysoka rada szkolna krajowa wglądnąć w tę sprawę. Przyp. Red.).

Bochnia 20. grudnia. *(Stosunki miejscowe).* O mieście Bochni tyle wie kraj, że sól z jego kopalni czyni zdatnemi do jedzenia potrawy, nie zaszkodzi więc czegoś więcej się o niem dowiedzieć.

Miasto nasze ustawicznie rozwija się, choć widoczne znaki rozwoju tego datują się od lat niewielu, bo niemal dopiero od czasu, jak ster jego autonomicznych rządów ujął w swe energiczne ręce adwokat Trybulec. Słynne niegdyś z błot — zmieniło się dzisiaj do niepoznania. Ulice będące jedną wielką kałużą, dzisiaj wybrukowane i wysadzone klonami, rynek dawniej nierówny, brudny, z podrapanemi kamienicami, obecnie miły dla widza przedstawia widok.

Pięć bitych traktów, obok mnóstwa drobniejszych gościńców, wielka obfitość targowych placów, których kilka w ostatnich dopiero czasach powstało, koncentrują w naszem mieście ruch handlowy sąsiednich powiatów i miasteczek, z tego powodu w targi i jarmarki natłok tutaj jak w kościele, nie dziw, bo teraz nie trzeba jak dawniej po kostki brodzić w błocie.

Tuż obok miasta wznosi się góra „Rozbornia“ do niedawna zeschłą porosła trawą, teraz kosztem miasta zalesiona, malowniczy przedstawia widok i rokuje, że za lat kilka być może najprzyjemniejszem miejscem spaceru

Niedawno temu zaledwie wieczór nastał, ulice zalegała cisza, nikt nie wychodził z obawy przed psami i strażnikami propinacyjnymi, którzy zaczepiali spacerującą publiczność, obecnie ostatni wypadek trafia się rzadziej, a ulice wieczorami mimo słabego oświetlenia zapełnione są spacerującymi.

Warto również kilka uwag poświęcić nowo zbudowanemu gimnazjum. Nie ma może w Galicji gimnazjum, któreby pod wieloma względami, a zwłaszcza dla zdrowia młodzieży tak korzystne miało położenie. Piękny ten i obszerny, o milę zdaleka widny gmach leży na wzgórzu, otoczonem obszernemi plantacjami dla wytchnienia uczniów podczas pauzy. Na południe zwrócone okna obficie dostarczają światła wraz z widokiem na malownicze wzgórza, piętrzące się coraz wyżej ku Wiśniczowi, z północnej znowu strony przedstawia się oczom wspaniała kilkumilowa równina z plejadą siół, niepołomską puszczą i piaskami Powiśla.

O gimnazjum kołatano długo; nie wiadomo, czy tak samo długo kołatać będzie trzeba o sąd obwodowy, który w naszem mieście jest nader potrzebny, gdy się zważy, że bocheński powiat jest najludniejszym w całej Galicji, że w bliskości Bochni leżą powiatowe sądy w Niepołomicach, Dobczycach, Brzesku, Wiśniczu, Wojniczu i Wieliczce, że wymiar sprawiedliwości dla ludności większej części miast tych od sądu krajowego o 50—70 km. oddalonych, odbywa się nader powoli i z ogromnemi kosztami tak dla stron, jak i dla skarbu. Spodziewać się jednak należy, że p. prezydent Zborowski kwestję tę, dziś dla miasta Bochni piekącą pomyślnie załatwi. Inicjatywa w tym kierunku wyjdzie prawdopodobnie z bocheńskiej rady powiatowej i miejskiej.

Bliskość Krakowa, a z drugiej strony taniość utrzymania i większa zdrowotność, czynią nasze miasto miłem miejscem pobytu tak dla urzędnika, jak i rzemieślnika. We dnie dymią salinarne kominy, a wieczór błyszczy setki świateł z chat rozsiadłych na wzgórzach, co uroczym wiankiem Bochnię okalają

Tyle o zewnętrznej stronie naszego miasta.

Przypatrzmy się jego ruchowi umysłowemu. I tu mojem zdaniem stanowczo prześcignęło ono wiele galicyjskich nawet większych od Bochni miast.

Niedawno jeszcze ludność tutejsza przeciwną była zakładaniu szkół z obawy większych wydatków. Obecnie od roku mamy Czytelnię ludową, która od czasu jak jej prezesem został p. Żurowski ustawicznie się rozwija tak, że obecnie liczy kilkuset członków wszystkich stanów (nie wyjmując górników, tych białych murzynów), zajętych gorliwie czytaniem gazet i książek z świeżo założonej bibljoteki kilkaset tomów liczącej, a że u naszej publiczności budzi się umysł publicznego dobra, dowodem niechaj będzie choćby ta okoliczność, że prawie nie ma członka ociągającego się z wkładkami, tak, że kasa Czytelni ma przeszło 200 złr. gotówki, chociaż zarazem nie da się zaprzeczyć, że do tak znakomitego finansowego stanu Czytelni przyczynia się niemało bezpłatność lokalu przez radę miejską w magistracie ofiarowanego.

Czytelnia nasza ważne ma dla miasta znaczenie: Rozszerza oświatę, dając sposobność wielu członkom, którzy nie są w stanie własnym kosztem prenumerować gazet, teraz czyta je codziennie, daje możność miłego spędzenia wieczora w licznem towarzystwie, a nadewszystko budzi zmysł stowarzyszenia się — zmysł „Self Help“ tak słabo u Polaków rozwinięty, a będący tak silną dźwignią narodowego rozwoju.

Obok Czytelni, uzupełniając niejako takową istnieje od kilku miesięcy „Lutnia“, której egzystencję umożliwia bezpłatny lokal udzielony przez ks. kan. Grzegorzyka.

Towarzystwa te wspólnie wszędzie działając w przeciągu krótkiego istnienia swego, urządziły kilka wieczorków, jakoto: Kościuszkowski, listopadowego powstania, a wreszcie 8. bm. Mickiewiczowski.

W styczniu znowu ma się odbyć wieczorek na pamiątkę powstania 63. roku, a wydział czytelni nosi się z myślą urządzenia bezpłatnych odczytów choćby raz w miesiąc na wzór tych jakie się odbywają w Tow. oświaty ludowej w Krakowie i w Tow. „Gwiazda“ w Tarnowie i wielu innych miastach.

Stowarzyszenia te są duchową stroną naszego miasta i spełniają to, czego nie chce spełnić tut. kasyno, którego niektórzy, na szczęście nieliczni członkowie argumentują w ten sposób: Ponieważ do kasyna należą austrjaccy oficerzy, z tego powodu kasyno ma charakter kosmopolityczny i nie może nic czynić takiego, coby miało narodową cechę, a w szczególności nie może urządzać wieczorków jak powyższe.

W sprawie wydalań.

„Instytut dla prawa międzynarodowego“ odbył we wrześniu rb. w Lozannie konferencją, na której między innemi roztrząsano sprawę wydalań. Jeden z członków instytutu, profesor getyngski L. Bar podaje w piśmie *Nation* bliższe szczegóły o

---

9)

Na ziemi galicyjskiej.

Powieść współczesna

w dwóch tomach

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

Oto wyszukiwał żydków, mających po kilka lub kilkanaście tysięcy, i tym gorzelnię wypuszczał, a że ich kapitały były niewystarczające, więc podpisywał za nich weksle do banku, za co, jak zwykle, brał trzy procent prowizji. Równocześnie żydzi poddawali się z całem swojem mieniem dobrowolnej jego sekwestracji, aby, po sprzedaży wołów i wódki, mógł najpierw wykupić weksle ze swoim podpisem. Dodatkowo obowiązywali się także dawać mu pewną ilość wódki, i przyjąć na brahę wybiórki z jego bydła, na sprzedaż przeznaczone. Pan Maciej tak znakomicie obliczał, że żydzi tylko swój majątek, czasem nawet w całości tracili, on zaś zawsze z dobrym zyskiem wychodził. Najpierw brał prowizję od wekslów, po wtóre: sprzedawał do gorzelni swoje ziemiopłody, po dobrych cenach; tuczył swoje stare krowy i woły; miał dla robotników wódkę za darmo, i nakoniec, zostawała mu wszystka mierzwa, która w gospodarstwie warta tysiące. Ponieważ żydzi galicyjscy namiętnie lubią gorzelnię i handel wołami, na którym już niejeden z nich krocie zarobił, więc zawsze nawijali mu się spekulanci, którzy pracowali dla jego kieszeni. Dziwili się sąsiedzi, widząc, że gorzelnia pana Bronowskiego jest w ruchu bezustannym; lecz nie dziwił się pan Maciej, bo wiedział, że w czasach teraźniejszych jedynie ten robi majątek, kto umie dobrze spekulować.

Szmul, opowiedziawszy swój interes, stał dalej przy drzwiach i na odpowiedź czekał. Gospodarz jakiś czas obojętnie oknem wyglądał; zdawał się słuchać spiewu słowika; potem spojrzał na zegarek kieszonkowy, obrócił się do żyda i rzekł:

— Źleś się wybrał, mój kochany... pieniądze teraz drogie, a kredyt jeszcze droższy. Dnia nie ma, żeby kto nie zbankrutował. Nie głupim podpisywać!

Szmul za głowę się porwał. On liczył na pewne, a teraz miał z niczem wracać. Nie chcąc nawet przypuścić, by go tak okropnie mogły nadzieje zawieść, zaczął przemawiać do honoru pana Macieja, a ghy to nie pomogło, jął prosić i zaklinać:

— Niech wielmożny pan zlituje się nademną, bo ja bardzo biedny żydek. Dla wielmożnego pana to nic, szast prast i już podpisane; a dla mnie to cały majątek! Ponieważ na pewne liczyłem, więc jużem woły kupił, a jak dziedzicowi jutro pierwszej raty nie zapłacę, od razu zejdę na kapcana.

Pan Maciej długo milczał, następnie przemówił:

— Nie dam ci podpisu, bo trzy procent w czasach teraźniejszych, to nic.

— A ile pan chce? ile? Niech pan gada, ile mam dać?

— Ja pieniędzy więcej nie chcę, bom przecie nie lichwiarz.

— Ojoj! jaki się pan zrobił delikatny!... A trzy lata temu, czy nie brał pan po dwa *per mese?*

— Bo wtedy było wolno, a teraz jest ustawa przeciw lichwie.

— No, ile mam dać? niech pan mówi ile, bo jak zaraz nie skończymy, to na pociąg będzie późno.

— Dasz mi trzy od sta, jak zwykle, a prócz tego przyjmiesz na paszę 10 moich źrebiąt.

Szmul zaczął się targować: najpierw przyrzekał wziąć tylko 2, potem 5, później chciał przyjąć nawet 8; lecz gdy pan Maciej trwał przy swojem, zgodził się wreszcie na 10 źrebiąt.

— Widzisz, żeś przystał! I nie lepiej to było zaraz się zgodzić, niż targować się od pół godziny. Ja od tego warunku nie mogę odstąpić, bowiem roku nie mam gdzie paść moich źrebiąt, a będzie ich razem 40. Kiedyśmy się zgodzili, więc zaraz jutro odeszlę ci 10 źrebiąt, które po miesiącu odbiorę, a na ich miejsce przyszlę innych 10. Tym sposobem przez cztery miesiące będą u ciebie wszystkie czterdzieści.

— Co pan gada? Co pan gada? *Hörste!* jaka to spekulacja!

— Głupiś! Przecie na raz będzie zawsze tylko 10 źrebiąt, a nie 40.

— Ojoj! Ktoby tego nie rozumiał!... Jakby pan pasł zawsze jedne. toby się za dwa tygodnie dobrze najadły i potemby sobie tylko trochę stoją, bały, a jak pan będzie zawsze świeże przysyłał, to tak samo, jakby ich ciągle było czterdzieści. One zjedzą więcej niż dwadzieścia wołów! one mnie do kości obgryzą!

— Gadaj sobie, co chcesz, a ja od mego nie odstąpię.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Małżeństwo emigracyjne. Dnia 6. bm. w Ge- odbył się ślub p. Zygmunta Knopfa, oficera z zagranicznej, pozostającego na służbie w Tonkinie, ną Eugenią Łęcką z Piotrkowskiego.

Statystyka ludności Lwowa. Biuro statysty- miejskie wykończyło obecnie statystykę ogólnego ludności miasta Lwowa za rok 1887, z której emy najważniejsze szczegóły, mogące zainteresokażdego czytelnika. Łatwo z cyfr tych dochodzić niosków wielce pouczających, a z tych do niego przekonania, że ludność miasta wzrasta stale, iera ona dziwnie przedwcześnie, karłowacieje i owlęctwa nawet normalnie rozwijać się niezdolodczas gdy liczba zawieranych małżeństw stale niża, wzrasta cyfra podrzutków i dzieci z związniedozwolonych olbrzymio. Lwów liczył z końcem ego roku 120.121 mieszkańców wraz z załogą ową. W ciągu roku umarło ogółem 3918 dusz, w mieście 2377, w szpitalach 1541 dusz. Mężumarło 2037, kobiet 1881. Podług wieku zmaremowląt do roku życia 1010, dzieci do 5. roku 569, młodzieńców do 20 r ż. 313, między 40 tym rokiem 679. do 60 r. ż. 708, w wyżjeszcze wieku zmarło 639 mieszkańców. Najstariekiem dożył 93 roku życia. Największą liczbę kańców pochłonęły suchoty, gdyż 856. Drugie e z panujących chorób zajmuje zapalenie płuc i owych przewodów (469), nieżyt żołądka (264), nie mózgu 157, drgawki 147, dyfterytys (u dzie- 35, wada sercowa 105, apopleksja 100, tyfus 77, 39, dysenterja 57, choroby weneryczne 18. Dzieprała szkarlatyna 68, koklusz 44, angina 30. kur 26. Ogromny procent dzieci umiera z braku sił nych. Wypadków tych było 115. Wypadków ci gwałtownej było w r. 1887 — 66. Wystrzadebrało sobie życie 19 osób, przez powieszenie pienie 8, otrucie 3, skoczywszy z piętra śmierć ło 2 osoby. Morderstw popełniono 4, wreszcie dkowych śmierci gwałtownych było 24. Z mieów niestałych zmarło wojskowych 80, przeje- h 338 i więźniów 79.

Stan zdrowotny miasta, według dzielnic, przedsta- ę następująco: W śródmieściu zmarło 282 mieów, w obrębie I. dzielnicy 461, II. 805, w III. wreszcie w IV. 312. W szpitalach 1541. Najzdrowa jest zatem dzielnica druga.

Urodziło się w ciągu roku 4232 dusz, męskich żeńskich 2023. Z rodziców chrześcian wszelkich i i ślubnych urodziło się dzieci 2086, nieślub- 714. Z rodziców izraelitów ślubnych dzieci 254, nych, lub pochodzących z małżeństw tak zwanych ych 943. Nieżywych urodziło się 235 dzieci. Bli rodziło się 72, trojaków zdarzyło się dwa porody.

Wypada tedy z obliczenia, iż w roku 1887 uro- ię we Lwowie 314 głów więcej niźli zmarło.

Statystyka małżeństw daje równie cenne wzkazówki. s gdy w roku 1885, zawarto małżeństw ogółem w 1886: 986, w ubiegłym 1887 roku już tylko Według wyznania zawarto małżeństw rzym. katol. rec.-katol. 211, ormiańsk. 3, grec.-orjent. 1, ewan- 12, izraelic. 173 i jeden slub cywilny. Według najwięcej żenili się mężczyzni od 24. do 30. roku gdyż 474, i w tymże wieku największa liczba kochodziła za mąż, gdyż 227. Mężczyzn niżej 24. ycia żeniło się 75, w wieku od 30. do 40. roku d 40. do 50. roku 85, od 50. do 60. roku 42, e 20 mężczyzn ożeniło się w wieku po nad 60. cia. W zwiazek małżeński wstąpiło kobiet niżej 111, w wieku między rokiem 20. a 24.: 206 24. a 30.: 392, między 30. a 40.: 147, mię- a 50.: 70, wreszcie 25 kobiet wstąpiło w związki skie w wieku po nad 50. rok życia. Małżeństw, ych mężczyzna i kobieta przekroczyli 65. rok żyarto 9, małżeństw, w których mężczyzna nie ął 22. roku życia, kobieta 15., zawarto 15. Mał- w których obydwie strony były stanu wolnego 786, w których obydwie strony owdowiałe 42, y z niezamężnemi 84, wdowy z bezżennymi 38.

Zbrodnia. W dniu 24go bm. wezwał były pisarz y Edmund Nemling do swego pomieszkania przy icy bydlęcej w Podgórzu, Chaima Birnbauma dla monet złotych i marek pruskich. Gdy wekslarz um wszedł do pokoju, Nemling zamknął drzwi i zadał mu trzy pchnięcia nożem w głowę. Birnbauma pospieszyła z energicznym ratunsiadka pani kapitanowa N., która otwarła sie zwi, lecz morderca zdołał uciec. Komisarzowi wskiemu udało się Nemlinga pochwycić. Jest on z Celowca i liczy lat 26.

Podczas przejazdu pociągu nr. 32 dnia 17. bm. wieczorem pomięczy Żurawicą a Radymnem, hamulczy Nicefor Jaworowski spadł ze swego siedzenia przy hamulcu i dostawszy się pomiędzy wozy pociągu został na śmierć przejechany. Śledztwo jest w toku.

Nowe pismo. W Inowrocławiu w Poznańskiem zacznie wychodzić nowe pismo pt. *Głos kujawski*, którego redaktorem będzie p. J. Nowakowski.

Wypadek z polowania. Podczas odbywającego się w dobrach Krzelów, w Kieleckiem, polowania, jeden z myśliwych postrzelił dzika, który uchodząc z lasu, wpadł na pracującego w polu włościanina i rozpruł mu brzuch. Wieśniak dowlókł się jeszcze do chaty o własnych siłach i umarł.

Skutki pijaństwa. Wczorajszego wieczora Ign. Doboszowski, cieśla, wracał w stanie nietrzeźwym do domu na Bogdanówkę wzdłuż stawu Pełczyńskiego. Dla skrócenia sobie drogi, przeciął po za stawem łąkę dążąc do bitego gościńca i nad fosą odprowadzającą wodę ze stawu, zatoczył się, noga mu się obsunęła i wpadł do fosy, na której lód załamał się pod jego ciężarem. Nieostrożny znalazł się w jednej chwili w wodzie, a jednocześnie stracił przytomność. Dostrzegli upadek jego na szczęście żołnierze z cytadeli, którzy mu pospieszyli z pomocą. Dzięki energicznej pomocy lekarza wojskowego po pół godzinie Doborzowski przytomność odzyskał, czy jednak kąpiel na taki mróz nie będzie miała szkopliwych następstw, to jeszcze pytanie.

Wesoły parlament. Jakkolwiek zestawienie tych dwu słów: parlament i wesoły, może się wydawać dziwnem, jest jednak na świecie zebranie prawodawcze, które w pełni zasługuje na to miano.

Jestto parlament obu księstw Meklemburg-Strelitz i Meklemburg-Szwerin, który zasiada w Malchinie, małem miasteczku, śpiącem wraz ze swemi 4300 mieszkańcami przez miesięcy jedenaście nad brzegiem rzeczki Plene. Tam to co roku, na początku grudnia, debatują nad sprawami księstw deputowani i arystokracja. Do ostatniej należą wszyscy ojcowie rodzin szlacheckich i właściciele większych posiadłości ziemskich. Deputowanymi zaś są burmistrze wszystkich miast; winni oni być wykwalifikowanymi prawnikami.

Dwa tylko miasta nie mają przedstawicieli: Wismar, do którego Szwecja rości pretensje i Neustrelitz, które będąc rezydencją księcia, „nie potrzebuje przedstawicieli w Landtagu.“

A teraz zobaczmy, jak dostojnicy owi wywiązują się ze swego zadania.

Rząd meklemburski, chcąc uczcić stu swych deputowanych, posyła do Małchinu podczas obrad: 1) od dział żołnierzy, którzy po to tylko tu przybywają, aby stanowić straż honorową i przy spotkaniu prezentować broń przed dostojnikami i bić w bęben, gdy udają się do parlamentu; 2) dwóch ministrów ze Szwerynu i jeden ze Strelitzu, dla przedstawienia projektów z ramienia rządu i wreszcie 3) kilkunastu kucharzy i lokajów do usługi i żywienia panów deputowanych. To ostatnie zwłaszcza urządzenie podoba się przedstawicielom obu stanów. I oto co umyślili. Największa sala jadalna, jaką było można znaleźć w Malchinie, mieścić tylko zdoła 32 biesiadników. Ministrowie zatem mogą zaprosić zaledwie 29 deputowanych. Ci ostatni więc ustanowili kolejkę: codziennie oznaczona liczba biesiaduje od rana do nocy u ministrów, reszta poświęca się pracy ustawodawczej. Lecz należy także wiedzieć, w jaki sposób to się odbywa. Komisja, złożona z sześciu członków, przygotowuje od 10. do 12. swe elaboraty, je śniadanie od 12. do 2. i przedstawia prace swe zebraniu od 2. do 4. O 4. punkt grzmią bębny straży honorowej i posiedzenie się zawiesza: w razie danym przerywa się nawet głosowanie — wszystko raczej, byle nie spóźnić się na obiad i zażyć w oznaczoną porę spoczynku. O 8. wieczorem, przy akompaniamencie bębnów deputowani gremialnie udają się do ministrów na partję skata. Jest to obowiązkowe.

Poczciwi mieszkańcy Malchina opowiadają, że partje te ministerjalne przeciągają się długo w noc i że następnie wielu ojców ojczyzny nie może trafić do drzwi swych mieszkań.

Przy końcu sesji deputowani sprowadzają swoje żony i córki, odbywa się, także obowiązkowo, wielki bal, przy którego końcu jeden z ministrów oznajmia, że ob rady parlamentu są zamknięte. Deputowani powracają do domów i wszystko idzie jak szło w najszczęśliwszych dwu księstwach pod słońcem.

Od administracji. P. K. w Łomnej Kalendarza *Kurjera lwowskiego* w roku bieżącym nie wydawaliśmy. *Tydzień literacki* wychodzić nie będzie.

Wystawa archeologiczno-bibliograficzna Stauropigiańskiego instytutu, otwarta codziennie od godziny 10. rano do 3. po południu. — Wstęp 20 cnt. od osoby z wyjątkiem soboty 40 cnt.

NADESŁANE.

Po rozwiązaniu stosunku z wydawnictwem dwutygodnika *Śmigus*, ustąpił z redakcji tego pisma p. Edward Webersfeld.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 28. grudnia. Komisja wojskowa Izby panów obrała Schmerlinga prezydentem a księcia Czartoryskiego wiceprezydentem; jako referenta, wymieniają hr. Falkenhayna.

Wiedeń 28 grudnia. Radca najwyższego trybunału Summer otrzymał tytuł i charakter prezydenta senatu. Radca Rakwicz mianowany prezydentem senatu tegoż trybunału.

Wiedeń 28. grudnia. Do *Tagblattu* Schepsa donoszą z Nicei, że dnia 24. bm. umarł tam jenerał Loris Melików na zapalenie płuc.

Paryż 28. grudnia. Blankiści stawiają kandydaturę b. ministra sprawiedliwości z czasów kumuny Protota przeciw Bulanżerowi. Agitatorowie Bulanżera postanowili, aby jenerał na żadnem zgromadzeniu nie jawił się dla uniknienia jakiego niebezpieczeństwa. (?)

Berlin 29. grudnia. Poseł Cremer w osobnej broszurze denuncjuje konserwatywnego szefa redaktora *Kreuz. Ztg.*, barona Hammersteina, że tenże odmówił podpisania adresu do Bismarka. Inny konserwatysta miał powiedzieć: Napędzimy Bismarka, jeżeli nie będzie postępował inaczej.

Londyn 29. grudnia. Szach perski zamianował wybitnego rusofila ministrem sprawiedliwości i zarządził nader uciążliwe ograniczenia dla angielskiego handlu. Anglikom odebrano pozwolenie żeglowania po rzekach perskich, zaś poddanym perskim zakazano wszelkie przedsiębiorstwa z pomocą obcych kapitałów, zakazano też sprzedawać lub wydzierżawiać grunta cudzoziemcom.

Paryż 29. grudnia. W parlamencie miał Floquet mowę, przyjętą z wielkim aplauzem, o konieczności laicyzacji szkoły, przez co nauka ma być uwolnioną od wpływu religijnego. Parlament uchwalił porozlepiać tę mowę w formie afiszów po całej Francji.

Wiedeń 29. grudnia. Giełda wieczorna: kredyty 311.10, węg. renta złota 102 32.

Teatr literatura i sztuka.

(§) **Z teatru.** Zarzucają publiczności naszej, że gust jej jest powodem, iż dyrekcja teatru stosując się do wymagań czasu i ludzi musi repertoar zapełniać operetkami i farsami, a rzadko tylko może podawać sztuki poważne.

Wczoraj publiczność lwowska odpowiedziała czynem na ten niesłuszny zarzut. Wznowienie „Marji Stuart“ Słowackiego zapełniło teatr po brzegi. Parkiet i paradyz, loże i balkony — wszystko było przepełnione. Jedna tylko loża świeciła pustkami, loża komisji artystycznej; za to w tej loży pełno było widzów na przedstawieniu Farinellego.

Przedstawienie wczorajsze w zupełności usprawiedliwiało liczny udział publiczności. Role oddane w ręce właściwe, sumienne przygotowanie, staranna reżyserja i gustowna wystawa każą nam przedstawienie to zaliczyć do najbardziej udałych w sezonie.

P. Nowakowska przypomniała się nam w roli tytułowej, która bardziej niż inne odpowiada talentowi i temperamentowi artystki. To też publiczność darzyła ją hucznymi oklaskami po każdej prawie odsłonie

Z panów którzy wzięli udział w przedstawieniu, pierwsze miejsce należy się p. Kwiecińskiemu, który rolę Nicka zalicza do najlepszych swego repertoaru. P. Hierowski, pełny tragicznej siły Henryk, p. Woleński czuły i namiętny jako Rizzio i p. Żelazowski w roli Botwela stali na wysokości swego trudnego zadania. Pp. Ruszkowski (astrolog) i Zboiński (Duglas) grali jak na ich znakomite talenta przystało, a pp. Starzewski (Lindsaj) i Szobert (Morton) dostroili się przyzwoicie do całości.

Jedynie pna Szymańska niezupełnie nas zadowolniła. Nie wiemy czy mylną intonację i brak modulacji głosu mamy przypisać zbytniej trudności zadania, czy też przyzwyczajeniu do małej sceny prowincjonalnej. Powrócimy do tej kwestji po dalszych występach młodej tej artystki.

W „Sokole“ odbędzie się w niedzielę 30. bm. koncert muzyki wojskowej pp. 30. z następującym

Suchoty, choroby piersiowe i wycieńczenia SYROP WAPNIOWO-ŻELAZOWY najskuteczniejszy aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie Cena 1 zł. 20 cnt.

Wierzbowski, 28 lat liczący, urodzony w Skałacie, syn sekretarza przy starostwie w Nadwórny, był nauczycielem ludowym w Michalczu, w powiecie horodeńskim, lecz głównie poświęcił się naukom przyrodniczym. Następnie porzucił posadę — złożył egzamin dojrzałości i zapisał się przed 3 laty na wydział lekarski uniw. Jagiel. Ostatecznie w bieżącym roku chodził na III. rok medycyny. P. Wierzbowski miał stypendjum im. Katarzyńskiego. Napisał kilka prac, pomieszczonych w *Atheneum*, *Wszechświacie*, *Kosmosie i w Sprawozdaniach komisji fizjograficznej* tutejszej Akademii Umiejętności. W spokojne i pracowite życie młodego człowieka wplątała się wszakże miłość i ta stała się przyczyną tragicznego wypadku. P. Wierzbowski ujrzał przechodzącą ulicą Szewską p. Marję M... Jak sam opowiada spojrzał na nią ciekawie, po spojrzeniu zarumienił się i zakochał się. Odtąd poczęła się nieszczęsna, a dla rodziny M. nad wyraz przykra miłość p. W., który począł jak cień chodzić za panną, a nawet zaczepił ją na ulicy. U rodziców panny krok ten wywołał oburzenie i takowego wcale nie kryli. To doprowadziło Wierzbowskiego do rozpaczy, a rozpacz tę spotęgowało zdarzenie na majówce akademickiej w Dubiu, gdy panna M. nie chciała tańczyć z Wierzbowskim, nie odrzuciła jednak zaproszenia innego tancerza. Matka panny M., napadnięta we własnem mieszkaniu, odebrała mu ostatecznie wszelką nadzieję. Ztąd powstać miał już wówczas u Wierzbowskiego zamiar zabicia panny M. Gdy wyjechała do Zakopanego, Wierzbowski wybrał się za nią z rewolwerem i sztyletem. Nie dopuścił się wszakże w Zakopanem żadnego zamachu. Sprzedał też p. Wierzbowski rewolwer i sztylet.—Po powrocie swoim do Krakowa ponownie kupił W. rewolwer i sztylet i ostatecznie postanowił zabić pannę M. W dniu wczorajszym czekał Wierzbowski na pannę M. przy ulicy Wolskiej. Bawiła tam ona u swej siostry pani K. wraz z matką. Panna M. wyszła w towarzystwie matki i 2 koleżanek około g. 3. Całe towarzystwo wracało do domu przy ulicy Kolejowej. Krok w krok szedł Wierzbowski za paniami, a gdy wchodziły do kamienicy, wyprzedził je na schodach i pół kroku prawie stanąwszy przed kobietami, wydobył rewolwer. Nim strzelił po raz pierwszy, jedna z koleżanek panny M. miała podobno tyle przytomności, iż odtrąciła rękę W. z bronią i w ten sposób sparaliżowała strzał. Wierzbowski strzelił raz drugi i trzeci. Jedna z kul trafiła pannę M. poniżej klatki piersiowej, druga zadrasnęła rękę. Na huk strzałów, wybiegł mieszkający obok dr Czerwiakowski i schwycił za ręce Wierzbowskiego, uniemożliwiając mu dalsze strzały. Rodzina panny M. przybiegła i odprowadziła kobiety — a Wierzbowski, wyrwawszy się z rąk dr. Czerwiakowskiego, wybiegł do ogrodu tejże samej kamienicy, by sobie życie odebrać. Zepsuł się wszakże regulujący naboje sztyft—nie mógł więc strzelić do siebie. Tu ujęto zaraz Wierzbowskiego. Działo się to o g. $3^1/_2$ po południu. Panna B., towarzysząca pannie M., jest też lekko skaleczoną strzałem.

Gdy pannę M. wyprowadzono na górę, była zupełnie przytomna. Pierwszą pomoc przyniósł jej mieszkający w pobliżu prof. dr. Rydygier. Wydobył on zaraz kulę. — Rana jest płytką, bo najpierw kula obiła się o guzik płaszcza, następnie o pasek góralski wybijany ćwiekami, wreszcie o brykiel sznurówki, tak że ten pękł. Kula więc straciła całą siłę i na 3 centimetry weszła w ciało tuż przy klatce piersiowej. Gdyby nie opór, jaki napotkała, kula mogłaby była przebić żołądek.

Wierzbowskiego zaprowadzono do aresztów policyjnych. Omdlał on tutaj. Zachodziło przypuszczenie, czy Wierzbowski nie cierpi na obłęd umysłowy Lekarz stwierdził, że jest zupełnie zdrowym na umyśle. — Jest to młody mężczyzna, czarno zarośnięty; wzrost średni. Dziś Wierzbowski odstawiony zostanie do sądu. Według innych doniesień W. od dawna zdradzał zboczenie umysłowe — pił naftę jako lekarstwo itp.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia rzeźników bydła drobnego i masarzy, odbyło się onegdaj w sali ratuszowej pod przewodnictwem p. Adolfa Podłowskiego w obecności radców magistratu pp. Cossy i Wojnara. Celem zebrania było naradzenie się nad sposobem dającym możność zastosowania ustawy z. r. 1880 o plombowaniu mięsa. Po bardzo ożywionej dyskusji, w której zabierali głos pp. Podłowski, Wojnowski, Lisiewicz, Jeromin, Skrzyszewski i inni, uchwalono wystosowanie prośby do prezydjum magistratu, iżby plombowanie mięsa nastąpiło wówczas, gdy rzeźnia dla bydła drobnego będzie postawioną, powtóre, aby we Lwowie urządzone były targi perjodyczne na nierogaciznę. W końcu wybrano deputację z 8 członków, która ma się udać do prezydenta, i postawić tamże powyższe postulata.

Posiedzenie szewców, w którem wzięło udział 40 członków korporacji szewskiej, odbyło się onegdaj w Izbie rękodzielniczej pod przewodnictwem p. Rischera, w obecności dyrektora Towarzystwa zaliczkowego p. Terenkoczego. Po dłuższych naradach uchwalono założenie magazynu sprzedaży obuwia, tylko przez tutejszych szewców dostarczanego. Nadto wybrano komisję z 12 członków, która ma przedstawić projekt założenia takiego magazynu i opracować odnośny statut. Udziały wynosić mają po 50 zł., a kasjerstwo przyjmuje Towarzystwo zaliczkowe.

Pierwsze zaspy śnieżne. Dyrekcja kolei państwowych donosi, że z powodu zamieci śnieżnych wszelki ruch pociągów na przestrzeni Czortków-Husiatyn z dniem 27. bm. aż do usunięcia przeszkody wstrzymany został.

Również z powodu zawiei śnieżnych ruch kolei między Wołoczyskami a Zmierzynką ustał.

Praktykanci konceptowi namiestnictwa otrzymają od 1. stycznia podwyższenie adjutum z 500 na 600 zł.

Składki. Zamiast rozsyłania biletów noworocznych złożyli w naszej administracji dla weteranów z 1831: pp. Józef Budkowski z Wyżnicy nad Czeremoszem 2 złr., Zawirski 1, Krzakowski 1, Miecik 1 złr. Dla biednych p. Plutyński 1 złr. — Dr. Spausta za I. kwartał na weteranów z 1831 r. 1 złr.

Pomyłka zakradła się w ostatnim wykazie składek na pomnik śp. Henryka Janko. P. Antoni Neuser dał 5, a nie 4 złr.

Podczas świąt Bożego narodzenia panowała w Krakowie piękna pogoda przy niezwykłem cieple.

Opał. Władza nadzorcza powinna stanowczo i kategorycznie wejrzeć w stosunki lwowskich składów drzewa opałowego, które obecnie, zwłaszcza po świętach, ceny na opał podnoszą niesłychanie, działając z sobą solidarnie. Odbija się to głównie na uboższej ludności, która drzewo kupuje w pomniejszych składach i sklepikach na polana a nawet i funty, a przekupnie ci minorum gentium nie omieszkali ze swej sprzedarzy drobnostkowej wyzyskać sytuacji i również o parę centów ceny na wagę podnieść. Podwyższenie zaś takie samowolne dla biedaków stanowi dotkliwą różnicę.

Dla malarek. Jeden z naszych przemysłowców zakłada w mieście fabrykę lalek, które wyrabiane będą z wynalezionej przezeń masy, giętkiej, elastycznej podobnej do gumy. Masa ta bezbarwna daje się dobrze zabarwiać i koloryzować, a nie pęka przy silniejszych zdjęciach, jak się to dzieje z zagranicznemi tego rodzaju produktami. Dla panien uczących się obecnie malarstwa, celem zużytkowania go w kierunku sztuki stosowanej, nadarza się nowe pole pracy.

Przemysłowiec rozwija energiczną działalność aby wyjść zwycięsko z konkurencją wiedeńską, wyroby bowiem tego rodzaju, głównie Wiedeń dotąd nam nasyła-

Zamiast powinszowań świątecznych i Nowego roku złożyli lekarze „Lecznicy lwowskiej“ na fundusz wdów i sierót po lekarzach kwotę 55 złr. a. w., a mianowicie dr. Jana 10 złr., dr. Jasiński, dr. Prus, dr. Schmidt, dr. Schramm, dr. Sielski, dr. Sieradzki, dr. Tatarczuch, dr. Wehr, dr. Wiktor i dr. L. St. Kossak po 5 złr., a nadto złożyła redakcja *Wiadom. lekarskich* na rzecz pewnej wdowy i sierót po lek. 5 złr.

Testament ks. Kaczały. We wczorajszym numerze *Diła* znajdujemy opublikowany dosłowny tekst testamentu zmarłego niedawno ks. Kaczały. Z testamentu tego widzimy, że nieboszczyk zapisał dla wydawnictwa gazety *Diło* 500 zł., dla ruskiego Towarzystwa pedagogicznego 1000 zł., dla tow. „Narodna Rada“ 1000 zł., dla tow. „Ruska Besida“ we Lwowie na kupienie placu, a ewentualnie na budowę gmachu dla ruskich towarzystw lwowskich, gdzieby też znajdowała się sala dla ruskiego teatru 5000 zł., dla tow. „Proświta“ pierwotnie 10.000, później zaś zredukował na 8.000 zł., dla „Narodnej Torhowli“ 1100 zł. Ogółem więc, jak widzimy legaty ks. Kaczały na cele publiczne wynoszą 16.600 zł. Jak na plebana wiejskiego — dar iście wspaniały.

Komitet balu techników wybrał prezesem komitetu radcę rządu Wacława Sladkowskiego, wiceprezesami: profesora Zacharjewicza, dyrektora Hochbergera, nadinżyniera Goltentala, inżyniera Kędzierskiego, skarbnikiem profesora dr. Dziwińskiego.

Na tem samem posiedzeniu uchwalono, iż ewentualny dochód z balu przeznacza się na bratnią pomoc słuchaczów politechniki, która zamierza fundusz ten przydzielić na budowę projektowanego domu tanich i bezpłatnych pomieszkań dla słuchaczów politechniki. Obecny na posiedzeniu reprezentant młodzieży przedstawił i wyjaśnił, że projekt powyższy nie jest mrzonką fantastyczną, wykonalną w dalekiej przyszłości, z jakimi zresztą spotykamy się ostatnimi czasy kilkakrotnie, ale wprowadzenie w czyn myśli z przed 13 laty, która przy dzisiejszym stanie funduszu żelaznego Towarzystwa i spodziewanem poparciu z zewnątrz zupełnie na czasie ponownie podniesioną została.

Plany i kosztorysy na budowę schroniska ks. Lubomirskiego dla osieronych chłopców w Krakowie, uzupełnione według wskazówek jury, przejrzane zostały przez zarząd budownictwa we Lwowie i odesłane zostały do Wiednia celem zatwierdzenia przez ministerjum. Ogłoszenie licytacji na podjęcie się robót nastąpi w styczniu 1889 roku. Kierownictwo budowy ma otrzymać inżynier Stryjeński, a inspekcję jeden z inżynierów rządowych. Położenie kamienia węgielnego nastąpi w miesiącu marcu. Cała budowa głównego gmachu ma być pod dachem już w sierpniu. Budynki gospodarcze będą równocześnie stawiane. Z gminą miasta Krakowa będą przeprowadzone rokowania co do budowy kanału odprowadzającego nieczystości i co do oświetlenia gazowego. Fundacja sama stanie na gruntach należących do właścicieli wsi Olszy.

Sprawa regulacji Dunajca na przestrzeni granicznej pomiędzy tutejszą gminą Maniowa i gminą węgierską Frydmann, stanowczo postanowioną została, na podstawie porozumienia pomiędzy austrjack. a węgiersk. ministerstwem spraw wewnętrznych. Koszta regulacji wyniosą 8117 gld., którą to kwotę pokryją obie połowy państwa w równych częściach.

Rektor uniwersytetu Jagiellońskiego wniósł do ministerstwa oświecenia prośbę dyrektora kliniki chirurgicznej dr. Rydygiera, o wybudowanie osobnego budynku dla laboratorjum. Do *Czasu* donoszą, iż sprawa niebawem pomyślnie załatwioną będzie.

Pp. Rogozińscy, dotąd przebywający w Marsylji, wyjechali do Barcelony i Kadyksu, zkąd udają się do Afryki.

Zagadkowy wypadek samobójstwa wydarzył się w Peszcie przed kilku dniami. Żona ajenta asekuracyjnego nazwiskiem Gonda, licząca lat 23, od siedmiu miesięcy zaledwie zamężna i najszczęśliwsza w pożyciu z mężem, zastrzeliła się dwoma strzałami z rewolweru. Gonda miała zostać matką. Samobójstwo to wywołało w Peszcie ogólne zainteresowanie jakoteż współczucie.

Zarząd Czytelni akademickiej w Krakowie wystosował d. 18. bm. następujące pismo do senatu. Wysoki senacie! Na mocy reskryptu JW. pana Delegata ck. namiestnictwa z d. 1. grudnia br. zabroniono zostało reprezentantowi młodzieży akademickiej wygłoszenie mowy powitalnej na wieczorze Mickiewiczowskim Młodzież akademicka czując się pokrzywdzoną tym rozporządzeniem, a oraz zagrożoną w swych dotychczasowych prawach tak akademickich, jakoteż obywatelskich, chcąc na przyszłość zapobiec podobnemu ukracaniu swych swobód, postanowiła szukać sprawiedliwości u wyższych władz politycznych. Wydział Czytelni akademickiej przekonany o słuszności żądań młodzieży, oraz głębokiej krzywdzie, jaka ją spotkała, opierając się na dotychczasowem doświadczeniu, które nie wykazuje ani jednego wypadku, gdzieby władze polityczne zakazały przedstawicielowi młodzieży wygłoszenia mowy, w sposób poważny dotykającej politycznych i społecznych pytań życia narodu naszego, oraz opierając się na powadze Jego Magnificencji, pana rektora, a kuratora naszej instytucji, który po przejrzeniu mowy powitalnej, nic zdrożnego, lub z ustawą akademicką kolidującego w niej nie znalazł, pros. Wysoki senat o łaskawe poparcie rekursu młodzieży akademickiej do ck. namiestnictwa, jakoteż ministerstwa spraw wewnętrznych wniesionego.

Zmarli: Leopold Schimser, mieszczanin lwowski, rzeźbiarz i właściciel pracowni kamieniarskiej, długoletni prezes Towarzystwa strzeleckiego, jakoteż dwukrotny jego król kurkowy, zmarł wczoraj w naszem mieście w 55 roku życia. Zmarły dla zalet pięknych charakteru cieszył się powszechnym szacunkiem. R. i. p.

W Meranie zmarła z Kruszewskich Serwatowska, żona posła do Rady państwa, przeżywszy lat 36.

We Lwowie zmarła Teresa Antonina z Glatzów Zielińska, wdowa po naczelniku powiatowym.

Stanisława z Paparów Grodzicka, właścicielka dobr ziemskich, zmarła nagle we Lwowie 27. bm.

Ludwik Łodzia Czarnecki zmarł w Radomiu przed kilku dniami. Zmarły położył jako rolnik niepospolite zasługi. Do pism specjalnych pisywał korespondencje.

Gmina Iskań wraz obszarem dworskim została rozporządzeniem ministerstwa sprawiedliwości wyłączoną z okręgu sądu pow. w Birczy a przydzieloną do okręgu sądu pow. w Dubiecku. Zarazem wcielono gminę tę do okręgu starostwa w Przemyślu.

Najbliższe ciągnienie 2. stycznia 1889.

Główna wygrana **100.000** franków

LOSY SERBSKIE 10-FRANKOWE

sprzedaje *na raty miesięczne* mianowicie:

3 losy w **12** spłatach miesięcznych po **2** złr. i jednorazowa należytość stęplowa **19** ct. — pierwsza więc rata **2** zł. **19** ct.
5 losów w **13** spłatach miesięcznych po **3** złr. i jednorazowa należytość stęplowa **32** ct. — pierwsza więc rata **3** złr. **32** ct.

Już po złożeniu *pierwszej* raty należą *wszystkie wygrane* do nabywcy.

Za gotówkę po kursie najtańszym.

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

ÜBERALL VORRÄTHIG. 17 MEDAILLEN

FEINSTE QUALITÄT · MASSIGE PREISE

CHOCOLAT SUCHARD NEUCHATEL (SCHWEIZ). CACAO

LEICHTLÖSLICHER CACAO

Ausgiebig · 1 K° = 200 TASSEN · Nahrhaft

Poszukuje się **2 ekonomów.** Pierwszeństwo mieć będą oficjaliści z okolicy Sambora i Przemyśla. Nieuwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi. Zgłosić się do zarządu dóbr Pohorylce p. Podhajczyki koło Lwowa.

Kamienica trzypiątrowa dwufrontowa w śródmieściu pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.** Wiadomość u Wgo Karasińskiego w kancelarji notarjalnej ulica Trzeciego Maja l. 8.

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.

Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółta zce. obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. **Cena flakoniku wraz z przepisem 40 centów austr. podwójnego 70 kr.** Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Mariozelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia wewszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżéj oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdém flakonie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, **że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu** (Kremsier.)

Prawdziwe otrzymać można: WE LWOWIE u aptykarzy: Jakóba Beisera, H. Blumenfelda, Piotra Gailhofera, Kal. Krzyżanowskiego, Dr. Piotra Mikolasza, Jakóba Piepesa, Zyg. Rukera, Karola Sklepińskiego, Jana Wewiórskiego, Arnolda Rapaporta. W BEŁZIE u aptekarza: Grossa. W BÓBRCE u apt.: Bal. Miedlickiej. W BRODACH u aptekarzy: Br. Witosławskiego, M. Kulaka, Wilhelma La desberga. W BŁAŻOWEJ u aptekarza A. Brzesia. W BUCZACZU u aptekarza Kornela Lewickiego. W BRZEŻANACH u aptekarza Ad. Dursta, Józ. W. Łobosa. W DOLINIE u aptekarzy: S. M. Traunfellnera, W DROHOBYCZU u aptekarzy: Aichmüllera, P. Partykiewicza. W GLINIANACH u aptekarza A. Hełma. W KAŁUSZU u aptekarza Aleksandra Szustowa W KAMIONCE STRUMIŁOWEJ u aptekarza Karola Pilewskiego. W KOŁOMYI u aptekarza A. Sidorowicza. W KOPYCZYŃCACH u aptekarza Redera. W MIELNICY u aptekarza Krokowskiego. W MOSTACH WIELKICH u aptekarza J. Żolińskiego. W NIEMIROWIE u apt. Przedrzymirskiego. W PRZEMYŚLU u aptekarza Zygmunta J. Kalickiego. W PRZEMYSLANACH u aptekarza Emila Baranowskiego. W RADZIECHOWIE u aptekarza Jaśkiewicza. W ROZWADOWIE u aptekarza Wincentego Grabowskiego. W ROZDOLE u aptekarza Ludwika Mierzwińskiego. W SKALE nad Zbruczem u aptekarza W. Rogalskiego. W SAMBORZE u aptekarzy Aleksiewicza, K. Marescha W SKOLEM u aptekarza S. A. Leckowskiego. W SOKOŁOWIE u aptekarza Andrzeja Danczaka. W SOKALU u aptekarza Engenjusza v. Wysoczańskiego. W STAREM MIEŚCIE u aptekarza Ad. Paleskiego. W STRYJU u aptek. Czalbazanyego, W. Komorowskiego. W TARNOPOLU u apt. A. Fleischmanna i apt Fr. Jamrogiewicza, W TURCE u apt. Zyg. Kozickiego. W USTRZYKACH u apt. Alfonsa Jastrzębskiego. W WARCU u apt. B. Krzywobłockiego. W ZŁOCZOWIE u apt. Franciszka Petescha.

Wyśmienitą

KOZINĘ i SALAMI

ormiańskie

poleca po umiarkowanych cenach

HANDEL WĘDLIN

M. Mojzesowicza

w Kuttach.

Korkowe (Linoleum) **zasłanki** przed umywalnie, chodniki, dywany, materje na całe posadzki w deseniach i gładkie poleca

Magazyn tapet

A. KRZYSZTOFOWICZA

Lwów, plac Halicki l. 2.

PIERNIK HYGIENICZNY i Biskwity Grahama

z 29-krotnie premjowanej fabryki parowej

L. CZYŃSKIEGO

w Jarosławiu

polecone przez Towarzystwo lekarskie Krakowskie — podług licznych uznań lekarzy i kuracyuszy są bardzo skutecznym środkiem usuwającym dolegliwości powstające z leniwego trawienia jako to zgagę, obstrukcję, dyspepsję, brak apetytu, niesmak, wzdęcia, kongestye, homoroidy i w. i.

Piernik hygieniczny szt. **20 ct.**
Biskwity Grahama karton **30** t. 1 kilogram **1 złr. 50 cent.**

Do nabycia w składach własnych w Krakowie Sukiennice, we Lwowie ul. Halicka, w Przemyślu, w Jarosławiu, jakoteż po wszystkich znaczniejszych handlach korzennych, gdzie odnośny plakat jest wywieszony.

Broszurę podającą rady dla cierpiących na powyższe dolegliwości wysyła fabryka bezpłatnie i franco.

Naturalne i czyste

WINA butelkowe

z król. węgier.

Centralnej Piwnicy wzorowej

zostającej pod nadzorem i kontrolą

król. węg. Ministerstwa handlu

Białe i czerwone,

stołowe, deserowe i kuracyjne

TOKAJE

według szczególnych cenników, które rozseła na żądanie i poleca handel

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie

wyłączny zastępca dla Galicji.

1888 premjowany

1 złotym medalem i 2 srebrnemi medalami państwowemi

Szampan butelka

po 1 zł., 1·30 zł. i 2·50 zł.

Stare wina 20-letnie.

Cenniki odwrotną pocztą.

W. Hintze w Pettau

(Styrja).

Odznaczone

MEDALEM ZASŁUGI

na wystawie hygieniczno-lekarskiej we Lwowie r. 1888.

wyroby aptekarza

Zygmunta J. KALICKIEGO w Przemyślu

Wina lecznicze na maladze

Chinowe, chinowo-żelaziste, pepsynowe, peptonowe, rumbarbarowe.

Flaszka ze sposobem użycia i kieliszkiem **1 złr. 20 ct.**

Zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą.

„Apteka pod Gwiazdą w Przemyślu".

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu

200.000 Złr.

do wygrania już 2. stycznia 1889

PROMESA

na los miasta Wiednia z r. 1874.

tylko za **3¼** złr. i 50 ct. stempel

W KANTORZE WYMIANY

KITZ i STOFF

LWÓW, plac Halicki 1.

Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie nie doliczając prowizji.

Ogromny zapas win węgierskich i austrjackich po cenach bardzo tanich na flaszki i miary. **Wódki:** pomarańczówka, wiśniówka, złotopłyn, angielska, różówka, kminkówka flaszka od 40 ct. Jarzębiak, jarzębinka 1 złr. 10 ct., ratafia, dereniówka 1 zł. 25 ct. Miód wyborny flaszkę 50 ct. poleca **handel Wojciechowskiego Chorążczyzna.** 1300

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego. pl. Benedyktynek l. 2. 1291

Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami najtaniej u Simona Degena l. 17. ul. Jagiellońska.

Lokata kapitału. Poszukuje się pożyczki 2—3000 złr. wa Zabezpieczenie na rozwiniętem i rentownem przedsiębiorstwie przemysłowem. Oferty przyjmuje adm. Kurjera pod literami M G. 1313

Pracownia sukien damskich i nauka kroju, ulca Ossolińskich Nr. 4. H. Mejor. 1248

Masło doskonałe kuchenne po zł. 4·50, deserowe ni solone po złr. 5·— w paczkach 5-kilow. z opakowaniem i franco rozsyła **Zarząd dóbr Nowe-sioło** pod St yjem. 341

Fortepiany i pianina z fabryk Boesendorfera, Schweighofera, Hamburgera, Hofbauera, Fritza, Matauszka, Petrofa, Wirta i innych, poleca Skład fortepianów pod firmie **Jana Balko** od roku **1840** we Lwowie istniejący przy ul. Karola Ludwika 7.

Z szacunkiem *Julja Balko Mussil.*

Woda kolońska wyśmienita od 25, 40 i 80 ct., wszelkie perfumerje, pudry i środki toaletowe **po cenach zniżonych** w chem. laboratorjum **A. Mussila** we Lwowie ulicy Karola Ludwika l. 7. I. piętro.

Skład i pracownia futer Michała Beckera przyjmuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące Lwów Kopernika 8. 1235

Rachmistrz rutynowany z fachową wiadomością poszukuje **umieszczenia** w miejscu. Adres poda adm „Kurjera", 1295

Tanio, bo z licytacji. Brylanty biżuterja i korale, futro sprzedaje i wypożycza zakład Jaszczyszyna gmach teatralny. 1387

Mleczarnia przy ulicy Kopernika l 16. poleca znakomitą kawę, domowe biady, abonentów przyjmuje po umiarkowanych cenach Z szacunkiem Witosławska. 1386

Panna lub wdowa mająca 400 do 500 złr może przystąpić do bardzo korzystnego interesu, w którym każda kobieta wyznać się może. Bliższa wiadomość Kopernika l. 16 w mleczarni. 1385

Ulica Skarbkowska l. 3. w biurze Kozłowskiej dostać można wszelkiej kategorji **sług** oraz oficjalistów gospodarczych lasowych. 1390

Panienkę młodą do wypożyczalni nut poszukuje handel St. Köhlera 28. Batorego. 1381

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

Eleganckie 3 pokoje, przedpokój kuchnia ulica Mikołaja 5. 1338

Ulica Zimorowicza 7. boczna Eleganckie 4 lub 5 pokoi, kuchnia spiżarnia i pokoik kawalerski zaraz do wynajęcia. 1352

Kawalerski pokój miesięcznie 8 zł. ulica Zamojskiego l. 1. 1254

3 pokoje z kuchnią, 2 pokoje kuchnią dwa wychody ulica mojskiego l. 1. 1348

Pokój, przedpokój, kuchnia w terze Sykstuska 19.

Korespondencje prywatne

Mikado ze Zbaraża zdaje się spać pogrążony, dlatego odpowiedzi dla Jum-Jum (1 88) z innego. Co sobie życzy towarzyszkowskiego? Racz odpowiedzieć do Kurjera Mikado.

Nanki-P

„Poddani cieszcie
Że królem macie 1388

Starszy orzeł czego dusery,
Młody zaś znająwać z djablicą
Pragną kores [młodą.
[obydwaj z urodą.

P. r. Probuż

Drogi!

Ko we czwartek, opiszę
List wyse szę zaraz odpowiedź.
Ci wszystko Wiewiórka.
1392

Najlepsze ręczne harmoniki

z 13 rzędami klawiszów

Harmoniki orkiestrowe z głosami stalowemi i miechami skórzanemi własnego wyrobu, jakoteż wszelkie **instrumenta muzyczne,** skrzypce, cytry, flety, klarnety, trąby, pozytywki, grające tabakierki, harmoniki ustne, okarniny, katarynki, aristony, katarynki ptaszne, albumy grające szklannki na piwo i wino, nekasery damskie z muzyką itp.

Jan N. TRIMMEL

fabryka harmonik

Wiedeń VII. Kaise strasse 74.

Cennik harmonii albo instrumentów muzycznych franco.

programem: Wroński, polones; Rossini, uwertura do opery „Wilhelm Tell"; Beriot „Scene de Ballet" fantazja (solo skrzypce); Verdi, wielka fantazja z opery „La Traviata"; Bach, „Wspomnienie młodości" idylla; Roll, „Sokół" mazur; Wagner, pieśń prządki z opery „Der fliegende Holländer". Początek o godz. pół do 5. Wstęp 30 ct. Bilet familijny dla 4 osób 1 złr.

„Trefniś", pismo humorystyczno-satyryczne. Pierwszy numer tego nowego pisma wyszedł i zawiera: Dystrybucje świąteczne; Śmiejmy się! (wiersz); Z teki filozofa scenicznego; Najlepsze miejsce na rendez-vous (wiersz); Mądry wynalazek; W sądzie; Na lodzie (wiersz); Błyski i pyłki; Yum yum (wiersz; Mój djabeł k (wiersz); Przewidujący Julek; W buduarze mężatki (z ilustracją); Przy stole wigilijnym (z ilustr.); Nauka nie idzie w las (z ilustr.); Dobra rachuba (z ilust.); Jej ząbki itd. Jak widzimy treść obfita, mniej humoru a więcej satyry, papier i ilustracje zdałyby się lepsze. zresztą uczciwym zamiarom szczęść Boże.

Poezje Jana Kasprowicza wyszły obecnie jako tomik 259—9 „Biblioteki Mrówki", wydawanej przez księgarnię Polską pani Bartoszewiczowoj. Spory ten tomik (246 stron) zawiera: Melodje wiosenne. Melodje jesienne. Z padołu walki. Sny i marzenia. Do niej. Sonety. Z motywów biblijnych. Dokładniejsze omówienie tego zbiorku zastrzegamy sobie na później.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 27. grudnia. Deputacja złożona z 8 Serbów udała się do ekskrólowej Natalji do Jałty z adresem zaopatrzonym wrzekomo w tysiące podpisów.

Sofja 27. grudnia. W sobraniu przyjęła opozycja ogłoszenie nazwisk nowych ministrów pukaniem i hałasem.

Sofia 28. grudnia. Zebrani na synod biskupi z Tirnowy, Warny i Wratry udali się gremjalnie pod przewodnictwem metropolity Cyryla do konaku, aby złożyć czołobitność księciu. Fakt ten zrobił niezmierne wrażenie na ludności.

Belgrad 27. grudnia. Król Milan przyjmował onegdaj w obecności całego ministerstwa deputację złożoną ze 120 najwybitniejszych mężów z partji radykalnej, która dziękowała królowi, że z jego inicjatywy naród serbski otrzyma tak liberalną konstytucję, zapewniając go przytem, że stronnictwo radykalne wiernie przy tronie stać chce, przeto król może być pewnym wierności i lojalności radykałów. Król odpowiedział w długiej godzinę trwającej mowie, w której wykazywał różnicę między starą a nową konstytucją.

Mowę królewską przyjęła deputacja nie skończonym okrzykiem, a przewódca jej zapewniał ponownie króla, że obecni wszystko uczynią, aby życzenie królewskie spełnione zostało, a temczasem stali się godni zaufania tronu. Przyjęcie projektu konstytucji bez zmiany jest zapewnionem.

Paryż 27. grudnia. Jako kandydaci mają wystąpić: Vacquerie, naczelny redaktor *Rappel* długoletni przyjaciel Wiktora Hugo; Hovelacque były prezydent miasta. Podobno traktują z Antoinem z Metzu, deputowanym niemieckim, ażeby stanął jako kandydat w Paryżu, uzyskawszy w krótkiej drodze obywatelstwo francuskie. Wybory te przedstawiają się jako walka rzeczypospolitej z cesaryzmem Mówią nawet, że Floquet chce wziąść dymisję, aby być kontrkandydatem Boulangera.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Dyrekcja ruchu ck. austr. koleji państwowych przysyła następujące ogłoszenie: Z dniem 1. stycznia 1889 tj. z dniem objęcia ruchu na austrjackiej części pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei z Przemyśla do granicy kraju (obok Łupkowa) przez ck. generalną dyrekcję austr. kolei państwowych, jakoteż węgierskiej części od granicy kraju do Leg. Mihalyi przez jeneralną dyrekcję węg. północno-zachodniej koleji wejdzie w życie Dodatek XXI. do taryfy ważnej od d. 1. lipca 1883 część II „postanowienia szczegółowe i taryfa należytości za wózkę przesyłek pospiesznych i zwykłych towarowych na ck. austr. kolejach państwowych tudzież kolejach prywatnych w zarząd państwowy objętych."

Dodatek ten zawiera postanowienia taryfowe, skorowidz odległości i taryfę należytości na wyż wymienionej przestrzeni: Przemyśl granica kraju (obok Łupkowa.)

Z tym samym dniem tj. z 1. stycznia 1889 znosi się taryfę ważną od 1. grudnia 1887 część II. taryfa należytości za wózkę przesyłek pospiesznych i towarowych zwyczajnych na linjach pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei" — jednakże z wyjątkiem tamże zawartych cen jednostkowych dla ruchu sąsiedniego (Wechsel Verkehr) między stacjami wyż wymienionej przestrzeni, które jeszcze i nadal jako taryfy dla ruchu związkowego obowiązują.

Egzemplarze dodatku XXI. można nabyć po cenie 40 ct. w biurze wywiadowczem ck. państwowych koleji we Wiedniu (Hegelgasse 7.) jakoteż i w ck. dyrekcjach ruchu w Krakowie i we Lwowie.

Nadesłane.

LOSY SERBSKIE
10cio-frankowe
Ciągnienie 2go Stycznia 1889.
Główna wygrana 100.000 fr.
sprzedają najtaniej
Sokal i Lilien
dom bankowy i kantor wymiany.
Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie nie doliczając prowizji, a na żądanie za zaliczką.

Specjalista chorób dziecięcych
Dr. ANTONI WACHTEL
b. asystent uniwersytetu Jagiellońskiego i pierwszy sekundarjusz kliniki i szpitala dla dzieci w Krakowie mieszka na ulicy Wałowej l. 11. I. piętro. ordynuje od godziny 3—5.

Wszech nauk lekarskich
Dr. Julian Czyrniański
lekarz chorób wewnętrznych, specjalista chorób żołądkowych, b. elew-asystent kliniki prof Bambergera, były sekundarjusz lecznicy powszechnej w Wiedniu.
Ordynuje od godziny 9—10 rano i 3—5 po południu.
Ulica Jagiellońska l. 7. I. piętro.

Wyszły już z druku nakładem „Drukarni Polskiej"
Kalendarzyk kieszonkowy na rok 1889
cena 15 centów,
Kalendarzyk kantorowy
dla biur i urzędów. oprawny na kartonie, na wzór niemieckich „Frommera". Cena 30 cent.
Składy główne: u pp. Seyfartha i Dydyńskiego, w Drukarni Polskiej ul. Sobieskiego 28
Hurtownym nabywcom odstępuje się rabat.

Przyjechali do Lwowa

dnia 28. grudnia 1888.

Hotel ANGIELSKI. R. Chlebowski z Zagórza, J. Fedyna z Jasła, W. Younga z Hruszowiec, R. Scholz Kamionki.

Hotel ŻORŻA. J. Sponer z Jarosławia, J. Soziński z Wolicy trembow., F. Guziewicz z Tarnopola, J. Montreuil z Podlisek, F. Gużkowski z Wołynia, Z. Za[illegible] ski z Przemyśla, M. hr. Łoś z Czyszek, E. hr. Ba[illegible] rowski z Wiednia, J. Obertyński z Udnowa, O. S[illegible] z Wysocka.

Hotel WARSZAWSKI. J. Olszewski z Alfredów[illegible] A. Uhrl z Kijowa, B. Węgrzynowicz z Sambora, [illegible] Hitschman z Wiednia, M. Siegert z Gródka.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 w[illegible] czór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięsza[illegible]

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 w[illegible] czór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. miesza[illegible]

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codzi[illegible] nie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagó[illegible] Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zw[illegible] donia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze S[illegible] nisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Hus[illegible] tyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wie[illegible] rem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·2[illegible] no i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 ra[illegible] 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano [illegible] szany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wie[illegible] i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codz[illegible] nie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 pop[illegible] dniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Str[illegible] do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem [illegible] Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krak[illegible] Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego [illegible] górza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem [illegible] Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codzien[illegible] od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 ct[illegible] w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wol[illegible]

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ul[illegible] Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 ct[illegible] w niedziele i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy [illegible] tralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do [illegible] we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH [illegible] od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3[illegible] do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wol[illegible]

Lwów, z Izby handlowej

28. grudnia 1888.

	Płacą	Żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	204 50	208 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	207 50	210 75
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	281 -	286 50
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		21[illegible] —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 75	100 75
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	03 —	104 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	94 75	95 75
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 50	102 50
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	94 75	95 75
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 50	102 50
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	92 —	93 —
Tow kred gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	96 75	97 75
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a 56 l.	91 —	92
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		57 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	103 25	104 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 25	— —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	93 —	94 --
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	24 50
„ Stanisławowa	33 --	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 68	5 78
Dukat cesarski	5 70	5 80
Napoleonder	9 55	9 65
Półimperiał	9 95	10 05
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1 23	1 25
100 marek niemieckich	59 —	60 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 28. grudnia 1888.	dzisiejsze	z dnia poprzedniego
Akcje węgierskie banku kredytowego	366 —	365 [illegible]
„ Bank anglo-austrjackiego	117 50	117 [illegible]
„ Unionbanku	217 —	217 [illegible]
„ kolei Karola Ludwika	206 —	206 [illegible]
„ kolei północnej	245 —	244 [illegible]
„ kolei południowej (Lombardy)	99 —	100 [illegible]
„ kolei państwowej	235 40	236 [illegible]
„ kolei Lwowsko Czerniowieckiej	208 50	208 [illegible]
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	174 —	173 [illegible]
Losy komunalne wiedeńskie	143 —	143 [illegible]
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	94 50	95 [illegible]
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	103 —	103 [illegible]
Losy regulacji Cisy		212 [illegible]
Akcje Banku dla krajów koronnych	219 50	219 [illegible]
Renta węgiersk złota 4 proc.	02 40	102 [illegible]
Akcje Bankvereinu	301 50	301 [illegible]
Rosyjski rubel papierowy	24 20	134 [illegible]
Losy premjowane węgierskie	—	3[illegible]
Akcje kredytowe	210 99	
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory		

Berlin, dnia — 1888.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy
Akcje austrackie kredytowe
Akcje kolei Karola Ludwika
Austrjackie banknoty
Akcje kolei południowej (Lombardy)
Rosyjska pożyczka wschodnia